GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 76. — W Srodę dnia 2 Kwietnia 1834.

Wiadomości zagraniczne.

Szwajcarya.

Nota, którą Sejm niemiecki Stanom związkowym we względzie wydalenia takich wychodzców, którzy usiłowali zawichrzyć spokojność państw pogranicznych podał, jest następna: „Wysokiego poważania godni Panowie, a w szczególności mili nam przyjaciele i sąsiedzi! Kiedy Sejm niemiecki spodziewał się, iż przez oświadczenie zjednoczonego miasta związkowego Zurich z dn. 22. Maja r. z., dotyczącego się przedsięwzięcia właściwych kroków ku usunieniu przez wkroczenie Polakow do Szwajcaryi, nastąpić mogących dla państw pogranicznych niemieckich wypadków, i kiedy z nadzwyczajném zadowolnieniem przyjacielskich uczuć i zapewnień spodziewał się, iż wszystkie władze kantonów z pewnością z podobnąż otwartością i gorliwością zajmą się utrzymaniem istnących stósunków sąsiedzkiéj spokojności ze wszelkiemi Szwajcaryą otaczającemi państwami — tedy nie mogło jak wzbudzić podziwienie, gdy mimo to zbiegi i sprzysiężeńcy ze wszystkich krajów obrali sobie Szwajcaryą za miejsce zgromadzenia się, i gdy tam przez jawne i ukryte działanie propaganda rewolucyjna wszystkie kraje zajmująca, zmierza przez wieloliczne popędy i wyzwania do krolobójstwa i rokoszu pomiędzy ludami, co wszystko w obecnych czasach w Niemczech i we Włoszech rozszerzoném zostało; nie mogło jak wzbudzić podziwienie iż z owego środkowego punktu ów pierwszych dni Lutego w Sabaudyi wydarzony napad Polaków, Włochów i wielu niemieckich zbiegów tamże uknutym, rozszerzonym i sterowanym być mogł, tudzież że tamże zagorzali naczelnicy i z tego oburzającego zamachu udział biorący, do Szwajcaryi jako do bezpiecznego miejsca powrócić mogą. Z mocném przedsięwzięciem niedopuszczania, aby na niemieckiéj ziemi tworzyć się miało ognisko sprzysiężenia się przeciw państwom sąsiedzkim, Sejm niemiecki przyznaje sobie ogólne prawo domagać się zupełnego dopełnienia powszechnie przyjętych narodowych zobowiązań się jednego państwa ku drugiemu, a w obrębie Związku niemieckiego leżącemu. Daleki od szkodzenia spokojnemu pobytowi osób nieobrażliwych w Szwajcaryi, Sejm niemiecki jest tego przekonania, iż niemoże być zamiarem Stanów związkowych, aby patrzeć obojętnie, iżby podobne pobłażanie osobom sprzysiężeniem się napiętnowanym i w ich karygodnych planach udział mającym dozwoloném być miało, tudzież aby Szwajcarya służyć miała nietylko za schronienie, ale i za ognisko zamiarow knowanych naprzeciw spokojności i exystencyi państw sąsie-

dnich. Kiedy zatém Sejm niemiecki z wszelką ufnością ku Stanom związkowym przedstawia swe żądanie, o urzeczywistnienie ich na wstępie wymienionych przyjaznych oświadczeń, aby nietylko wszyscy z Francyi w roku przeszłym do Szwajcaryi wyszli Polacy, jeżeli takowi tamże się jeszcze znajduią, z onéj byli usunięci, lecz zarazem, aby krok ten naprzeciw wszystkim tym niemieckim wychodzcom był użyty, którzy directe lub indirecte na zawichrzenie spokojności państw pogranicznych działają — niepowątpiewa Sejm bynajmniéj, iż ze strony Stanów związkowych żądaniu temu zadosyć się stanie, które nietylko spokojnemu istnieniu i dobremu powodzeniu państw pogranicznych odpowiada, lecz które równie na dobrze zrozumiałém znaczeniu, i styczności właściwego położenia polega, w jakiéj Szwajcarya pod względem do systematu państw europejskich stoi. Sejm niemiecki zatém wygląda tym pewniéj zaspokajającego przyjęcia niniejszego pod wszelkim względem zasadom utrzymania politycznego pokoju i towarzyskiego porządku odpowiedniego żądania, gdyż w razie przeciwnym z prawdziwém ubolewaniem widziałby się zmuszonym, użyć tych środków, które Zgromadzenie Sejmowe w swéj nocie z d. 15. Maja r. z. zapowiedzieć w nieprzyjemném widziało się położeniu.

Frankfurt n. M., dnia 6. Marca 1834.

Sejm niemiecki; a w jego imieniu do prezydowania w Zgromadzeniu związkowém substytuowany Król. Pruski Poseł związkowy,

(podp.) Nagler."

Miasto związkowe wydało na to pod d. 18. Marca do Sejmu niemieckiego związku, do Królewsko-Wirtembergskiego i do Wielko-Xiążęcego Badeńskiego Ministeryum interesów zagranicznych, jakotéż do Posłów przy Stanach związkowych rezydujących, austryackiego, bawarskiego i badeńskiego równo brzmiącą odpowiedź, kończącą się na doniesieniu, że powyższa nota, wszystkim kantonom została udzieloną, i że też kantony już pojedyńczo już łącznie, do wszystkiego usilnie przykładać się będą, co na utrzymanie dobréj zarozumiałości Szwajcaryi z państwami z nią przyjaźnią połączonemi wpływ mieć może.

Niemcy.

Z Frankfurtu n. M., dnia 12. Marca.

Chociaż zasłona tajemnicy pokrywa ciągle czynności Kongresu niemieckiego w Wiedniu, odebrany jednak list stamtąd wymienia następujące główniejsze jego przedmioty: 1) objaśnienie ustaw zasadniczych niemieckich pod względem prawa stanów; 2) interesa niemieckie handlowe i celne; 3) środki, jakich wypada użyć Związkowi niemieckiemu, wspólnie z rządem szwajcarskim i Sardynią względem zamiarow zaburzenia spokojności przez wychodzców politycznych, ktorzy się znajdują w Szwajcaryi.

Z Monachium, dnia 12. Marca.

Listy prywatne z Grecyi wystawują okropny stan nieszczęśliwych mieszkańcow Kandyi. Jeśli ludność téj wyspy, ważnéj pod względem strategicznym i handlowym, nie ma być zupełnie wytępioną, potrzeba, aby mocarstwa sprzymierzone powściągnęły okrucieństwa Baszy Egipskiego.

Turcya.

Z Konstantynopola, dnia 18. Lutego.

Pożary, które od d. 4 do 11 b. m. zdarzyły się tu kilkakrotnie w różnych miejscach, uważano (jak się teraz dopiero okazuje) za mniéj znaczące, niż należało, przypisując te przypadkowi, gdy tymczasem jest rzeczą oczywistą, iż pochodziły z podpalania. Zdaje się, iż to było tylko początkiem nowych, codzień prawie powtarzanych podpalań, których smutny skutek, mimo wszelkiéj baczności, rzadko tylko mógł bydź zniweczonym, i które mieszkańców téj stolicy wprawiły w największą obawę. Dn. 12. b. m. spaliło się blisko 60 domów w okolicy Un Kapan. Nazajutrz zgorzał wielki dom Naziri Hadszi Said Efendego w okolicy Bajazia ze wszystkiém, co się w nim znajdowało. W nocy z dn. 15. na 16. o północy widziano kilka domów palących się na przedmieściu Tophana; niebezpieczeństwo zagrażało pałacowi poselstwa austryackiego; uczyniono przysposobienia dla ocalenia jego; lecz wiatr północny pędził ogień ku Galata; że zaś okolica ta niedawno zgorzała, a nowych domów jeszcze nie wystawiono, ustał więc pożar, nie mogąc się rozpościerać. W następnych dniach i dziś paliło się w różnych miejscach. Jest domysł bardzo podobny do prawdy, iż wojsko regularne zrządza te podpalania; gdyż Porta chciała znowu zmniejszyć żołd jego miesięcznie o 5 piastrów, przyrzekając, iż te 5 piastrów będą co miesiąc odkładane, aby każdy żołnierz miał kapitalik przy uwolnieniu ze służby. Przypominają sobie, iż podobne zmniejszenie żołdu było powodem do podpalań przeszłorocznych w lecie, i do wielkiego pożaru w Galata, co ustało, gdy Porta znowu żołd powiększyła. Tak więc nie bez zasady przypisują podpalanie niechętnym żołnierzom. Wydano zaiste surowe urządzenia, lecz dotąd są one bezskuteczne.

Wiadomości z Kandyi nie są wprawdzie zaspokajające, lecz oraz nie donoszą o ważnéj odmianie tamecznego stanu rzeczy.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 10. Marca.

Dziennik z dnia dzisiejszego Chronica donosi: „Zdrowie Jego Cesarzowiczowskiéj Mci Xięcia Braganzy było w dniu 2. Marca zupełnie przywroconém. O godzinie 5. tego dnia odebrał Xiążę depeszę telegraficzną, donoszącą, iż oddział armii nieprzyjacielskiéj ze 130 ludzi został całkiém przy Rilvas pobity. W zabitych i rannych liczono nieprzyjacioł 20: wzięliśmy w niewolą 11 i z naszéj strony liczymy jednego zabitego i 3 ranionych, pomiędzy którémi znajduje się Adjutant Cesarza Imci. Dnia 4. b. m. został Batalion Krolew. ochotników, który w Aldeia de Cruz był stał, przez wojsko Krolowéj rozproszonym. Znaczna ilość nieprzyjacioł poległa na pobojowisku; 34 jeńcow i wiele zapasów broni tudzież i wojennych dostały nam się w ręce podczas gdy z naszéj strony nikt ani rannym ani zabitym nie był. Odtąd niemieliśmy od armii czynnéj pod Santarem zostającéj żadnych nowin.

Korrespondent dziennika Morning Herald donosi z Lizbony pod d. 8. Marca: „Po mojém ostatniém piśmie żadna potyczka w okolicy Santaremu niezaszła; wszystko zapowiada grożące uzbrojenie. Pod Val de Pinena przybyło niedawno 300 rekrutów i 120 lancynierów w celu połączenia się z Saldanhą. Generał Bacon dowodzący kawaleryą, zabawił dni kilka w Lizbonie, aby 220 świeżo z Anglii przybyłych koni uczynić przegląd, i przyspieszyć ich dressurę. Oprócz tego przybyło tu jeszcze 100 koni. Przeszkodą do prędkich postępów, jest oświadczenie się wojska, które ani za portugalskie pieniądze ani pod portugalskimi Officerami służyć niechce. Trzech angielskich Officerów zostało do armii przeznaczonych, aby ku końcowi przybyłych lancynierów usposobić, lecz w krótce doniesioném zostało, iż ci wszyscy zażądali uwolnienia. Rząd ujrzy się zmuszonym, aby albo się skłonić do ich żądania, albo wyzuć się z pomocy najdzielniejszéj swego wojska. Żadnemu nieulega powątpiewaniu, iż Don Miguel ciągle swe siły wzmacnia i oneż koncentruje. Ma on obecnie znaczną ilość Angielskich oficerów, odebrał 100,000 funtów szterl. i dla 12,000 ludzi, nowych mundurów, które Kapitan Robinson z Anglii sprowadził i w Vizaures na ląd wysadził. — W Algarbii zrobiono z Faro niejakie zdobycze, przez zajęcie Taviry i innych pomniejszych miejsc. Królowa ma w Faro około 3,000 ludzi, poczęści francuzów, blisko 600, reszta jest portugalczyków. Ci z wojskiém w Lagos i Sennes składają razem korpus z 5000 ludzi. — 500 ludzi z pułku belgijskiego, który niedawno był nadszedł, zostało w bieżącym tygodniu na statku parowym wysłanych i pod Semnes na ląd wysadzonych. Reszta 250 ludzi została wczoraj na bryg wojenny pod dowództwem Generała Sa Bandiera do Faro zaambarkowaną. Tak tedy oczekują na nowe wypadki w téj części teatru wojennego. Mniemano jakoby Minister wojny miał zamiar złożyć swoj urząd, lecz że z niewiadomych przyczyn takowy zatrzymuje, chociaż tak publiczna jako i w wojsku będąca opinia nie jest dla niego korzystną — Marszałek Saldanha jak słychać wzbrania się z nim korrespondować, i poséła swe depesze do Don Pedra. Chwytanym bywa każdy środek ku usunieniu z stanowiska officerów angielskich. Z nowo przybyłych niektórzy źle byli zawiadomieni; a niektórzy dopuścili się nawet nagannych podéjściów. W dniu wczorajszym uciekł płatnik nowéj Szkotckiéj brygady nazwiskiem Gordon z summą dla pułku przeznaczoną; a nawet wprzody zrealizował znaczne pieniężne Assygnacje. Dawnych oficerów usiłują zmusić do zrzeczenia się obiecanych gratyfikacyi, powiadają im, że we względzie dwuletniéj gratyfikacyi, która im oprócz regularnego żołdu po 200 funt. szterl. w przeciągu wypłaconą bydź miała, nie są na liście umieszczonemi. Wielu zrzekło się, większa część jednak została w skutek tego tyle dotkliwego żądania rozpuszczoną. W Alemtejo pochwytano wielu xięży i odprowadzono ich do Lizbony; znaleziono przy nich pieniądze i żywność dla Don Miguela. Stan zdrowia Don Pedra polepszył się; codziennie oczekują jego wyjazdu do armii.“

Tenże sam dziennik donosi jeszcze z Lizbony z d. 9. Marca: „Zdaje się, iż Algarbia nie za długo od nieprzyjaciela uwolnioną zostanie. Baron de Sa wyruszył d. 22. z. m. z Faro, pobił nieprzyjaciela pod Pexas, zajął 24. Tavirę, tam ztąd obrócił się ku Villa Real i opanował to miejsce; Castro Marine dostało się w krótce potém w jego ręce. W Tawirze znaleziono wielki zapas amunicyi, który do Faro wysłano. Przy starciu się z nieprzyjacielem pod Paxas, następne zaszło zdarzenie. Jeden z żołnierzy miguelistowskich miał właśnie paśdź ofiarą śmierci, ile że dostał się w moc swych zaciętych przeciwników, kiedy pewny młody oficer od jazdy zachował mu życie, i onegoż jako niewolnika odprowadzić kazał. Zaledwo wspaniały ten wybawca odwrócił się, gdy ów nikczemnik dobywszy pistoletu onegoż zabił. Zbytecznémby było dodać, że zdrajca ten natychmiast został w sztuki zrębanym. — Moreas Sarmento, który 19. z. m. z listem od Don Pedra do Królowéj hiszpańskiéj z Lizbony wyjechał, przybył d. 23. do

Kadyxu, gdzie od gubernatora i ludu z zapałem był przywitany. Na uczcie danéj ku jego ugodnieniu pito za zdrowie obu młodych Krolowych. Poseł ten opuścił znow Madryt dnia 28. Stronnicy Don Miguela są gotowi aż do ostatku się opierać, i zdaje się iż walka jedynie z przygnębieniem któréjkolwiek bądź strony ukończoną bydź może. Koimbra ma bydź wzmocnioną. Już niektóre ulice zostały rozwalone, kopią rowy i w ogolności wielka tamże panuje działalność, aby miejsce to postawić w stanie obrony. Povoas naczelny dowodzca armii miguelistowskiéj, musiał złożyć dowodztwo w ręce Generała Lemos z powodu, „iż jego fizyczna i moralna zdolność“ podług rozkazu odstawki, nie dozwalała, aby Mu naczelnictwo nadal powierzonem być mogło.“

Z Porto, dnia 23. Lutego.

W ciągu niniejszego tygodnia głoszono tu o wtargnieniu wojsk hyszpańskich do Chaves, o ucieczce Don Karlosa do Lamego, o ujściu wielu z przestępcow politycznych z więzień pogranicznych, o powstaniu w Mançao i Caminho na korzyść Donny Maryi i t. d. Lecz listy z d. 20. donoszą z Villa Real, iż Don Carlos i jego familia jeszcze się tamże znajdują. Finanse jego w tak złém są położeniu, iż jest zmuszonym sprzedać swoje klejnoty. Migueliści zwiększyli swe siły w Coimbrze, przez co liczba ich w okolicy Porto bardzo się zmniejszyła.

Rozmaite wiadomości.

Sąd Kryminalny Paryski odsądził ostatniemi czasy sprawę, godną ze wszech miar uwagi, która niezmierne mnóstwo ciekawych ściągała. Zamieszkały w Paryżu bankier Hiszpański P. Ruidiaz, przeszło czterdziestoletni, oskarzył swą młodą i piekną żonę, iż zostając w występnych związkach z niejakim Champes, jednym z jego oficjalistów bankowych, wspólnie z nim skradła z kassy naprzód 1,100 frankow, a potém, za pomocą dorobionego klucza, 54,000 frank., z którémi Champés wyjechał do Bordeaux. P. Ruidiaz przez czas nie mógł się domyślić ktoby był sprawcą kradzieży, kiedy przypadkiem otworzywszy biorko swéj żony znalazł w nim listy Champésa, wyświecające wszystko i drugi exemplarz klucza od swéj kassy, który zawsze jak najstaranniéj chował i który mu wykradziono w czasie ciężkiéj jego słabości. Champés natychmiast został pojmany w Bordeaux. Listy jego odczytane u sądu najjaśniéj dowiodły związków z Panią Ruidiaz i jeden z nich, przy ktorym odesłany jéj został klucz tajemniczy, jak go Champés nazywa, najmocniéj świadczył o wspolnéj kradzieży. Adwokat Pani Ruidiaz na obronę jéj skorzystał z téj okoliczności, że kiedy zostawała w więzieniu, mąż, tknięty litością, przychodził ją nawiedzać i raz nawet wyprowadził z sobą na przechadzkę. Z tego wniosł obrońca, że między małżonkami nastąpiło pojednanie, a zatém że zarzut cudzołostwa sam przez się upadł. Sprawa ta trzy całe sessje zajęła i mimo tak jasne dowody obwiniające, sąd przysięgłych całą noc przesiedział na namowie. Oto jest wyrok tego sądu, obwieszczony 19. Lutego: „Oskarzenie o cudzołostwo zostaje zniesione przebaczeniem męża, na mocy artykułu 336 i 337 kodexu karnego, tak względem saméj Pani Ruidiaz jako i względem jéj spolnika. — Co do kradzieży, sąd uznaje oskarzonego Champés winnym zatajenia 1,100 frankow, skradzionych przez Panią Ruidiaz, a niewinnym kradzieży 54.000 frank. i przeto skazuje go na karę czteroletniego więzienia i zwrot 1,100 fr. Pani Ruidiaz i slosarz, ktory klucz dorabiał, zostali oswobodzeni od winy. Champés wysłuchał tego wyroku z takiémże ponurem obliczem, jakie chował w ciągu całéj sprawy. Łagodność sądu przysięgłych zadziwiła zgromadzoną publiczność.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad majątkiem Ur. Jozefa Schulz Sędziego Ziemiańskiego i Kommissarza sprawiedliwości w miejscu został konkurs na wniosek niektórych wierzycieli otworzonym. — Wyznacza się więc termin konotacyjny do likwidowania mianych pretensyi do massy na

dzień 7. Czerwca r. b.

zrana o godzinie 9. przed Deputowanym W. Geyert Sędzią Ziemiańskim w miejscu, na ktory wszystkich niewiadomych wierzycieli, ktorzyby do wspólnego dłużnika mieli pretensye, niniejszém zapozywamy, iżby się z takowemi zgłosili i rzetelność onychże wykazali.

Niezgłaszający się zaś osądzeni zostaną za pozbawionych względem praw swoich do massy mianych, a ktorym przeciw wszystkim innym wierzycielom wieczne nałożoném zostanie milczenie.

Tym, ktorymby do osobistego stawienia się jakie zachodziły przeszkody, przedstawia im się na Mandataryuszow Kommissarze sprawiedliwości Goltz i v. Reykowski.

Gniezno, dnia 16. Stycznia 1834.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.